

Nasze recenzje

W cyklu „Poszerzamy kanon lektur szkolnych”
prezentujemy kolejne propozycje uczniów

Złodziejka książek

Napisać o wojnie tak jak do tej pory jeszcze nikt nie pisał to bardzo trudna sztuka. Nie jest to jednak niemożliwe. Markus Zusak - autor książki pt. „Złodziejka książek” urodzony w 1975 roku sam nie przeżył wojny ani nie doświadczył Holocaustu, lecz doskonale potrafi opisać ból tamtych wydarzeń. Nam - młodym ludziom - nie jest łatwo rozmawiać o tragediach, jakie przyniosła ze sobą II wojna światowa, lecz książka Zusaka pomaga zrozumieć niektóre z wydarzeń, jakie miały miejsce w tamtym okresie.

Uczymy się o tym jak Polacy utracili wolność i jak później bohatercko o nią walczyli, tak wiele poświęcając, o tym jak bardzo wojna wstrząsnęła naszym krajem i ile musieli wycierpieć nasi rodacy, ale czy zastanawialiście się kiedyś, jak wyglądało to z punktu widzenia niemieckich obywateli? Książka Zusaka pokaże wam historię niemieckiej rodziny, która nie popierała działań Fuhrera, rodziny, która nie chciała wojny i która ukrywała Żyda, nie zważając na karę, jaka mogła spotkać jej członków.

Akcja toczy się w hitlerowskich Niemczech, na przedmieściach Monachium. Poznajemy młodziutką Liesel Meminger, która w przeddzień wybuchu wojny zostaje oddana przez matkę do rodziny zastępczej. W czasie podróży pociągiem do miasteczka Molching na oczach dziewczynki umiera jej kilkuletni brat i po raz pierwszy, lecz jak się

później okazuje nie ostatni, pojawia się u jej boku Śmierć – narrator opowieści. Podczas pogrzebu chłopca dziewięciolatka kradnie swoją pierwszą książkę: „Podręcznik grabarza”, która niedługo wiele zmieni w życiu Liesel.

Wkrótce przyjdzie czas na kolejne książki: kradzione i te własnoręcznie napisane. Mała Liesel żyje w niebezpiecznych czasach, a kiedy jej nowa rodzina udziela schronienia Żydowi, jej świat zmienia się na zawsze.

„Złodziejka książek” to niesamowita, wzruszająca do łez opowieść. Nie pozwala przejść obojętnie obok wydarzeń mających miejsce ponad pięćdziesiąt lat temu. Holocaust i II wojna światowa to poważne tematy, które autor ukazuje w nowym świetle, w bardziej przystępny i zrozumiały sposób dla nas - młodzieży.

Opowiada o wielu tragediach, nieszczęściach i niesprawiedliwości mających miejsce podczas II wojny światowej, ale także o prawdziwej miłości i przyjaźni. Opowiada o dorastaniu i trudnych chwilach, z którymi każdy z nas musi się zmierzyć na co dzień.

Ta książka pokaże ci, co tak naprawdę liczy się w życiu. Przekonaj się, jakie losy czekają małą dziewczynkę, której świat przewraca się do góry nogami, towarzyszy jej podczas kolejnych kradzieży, odkrywania świata za pomocą słów zapisanych na papierze i dostrzeż magię kryjącą się w książkach, które nierzadko mogą cię zaskoczyć...

Weronika B.

My, dzieci z dworca zoo

„My, dzieci z dworca zoo” to książka dokumentalna autorstwa Kai Hermann i Horsta Ricka opowiadająca o narastającej fali narkomanii wśród młodzieży w Berlinie zachodnim w latach siedemdziesiątych.

Książka opowiada o nastolatce, która przeprowadza się do Berlina. Christiane jest córką rozwodników, nie ma znajomych, czuje się zagubiona i nieakceptowana w nowym otoczeniu.

W wieku trzynastu lat zaczyna palić haszysz. Trafia w środowisko narkomanów, grupy młodzieży równie zagubionej i samotnej jak ona. Bohaterka zabiera nas w dwuletnią podróż po świecie twardych narkotyków, kradzieży i prostytucji.

Moim zdaniem nic nie wpłynie na charakter młodego czytelnika tak bardzo jak ta książka. Pozostawia nas sam na sam z osobą Christiane, jej wspomnieniami i opisami szokujących wydarzeń z jej życia. Opowieść jest szczerą i przedstawia prawdziwe życie bez moralizatorskiego tonu. Porusza i pozwala na wyciągnięcie wniosków. Według mnie powinna zostać lekturą szkolną, ponieważ daje o wiele więcej do myślenia niż najlepiej przeprowadzona lekcja wychowawcza. W okresie buntu sięgamy po alkohol, papierosy, a czasem nawet po narkotyki, lecz warto zastanowić się nad swoimi wyborami oraz ich konsekwencjami.

GossipGirl

Polak pesymista

Zapytaj Amerykanina: „How are you?”. To pewnie, że nawet jeżeli przeżywa najtrudniejsze chwile swojego życia, odpowie, że ma się świetnie. Tak został wychowany. Zadaj to samo pytanie Polakowi. To niemal pewne, że nawet jeżeli właśnie wygrał na loterii, znajdzie powód, by ponarzekać. Tak został wychowany...

Niedawno w telewizji oglądałam serwis informacyjny. Moją uwagę przykuł sondaż przeprowadzony w pięćdziesięciu czterech krajach. Wynika z niego, że Polak to pesymista. Tylko kilka narodów wyprzedza nas w czarnowidztwie. Badania wydają się wiarygodne, dlatego postanowiłam zastanowić się, dlaczego my - Polacy – mamy skłonność do wyolbrzymiania ujemnych stron życia. Może optymizm jest niezgodny z naszą naturą?

Generalnie, my Polacy postrzegani jesteśmy jako naród bardzo ponury - co mnie szczerze martwi. Trudno jednak z tą opinią polemizować. Na stałe przecież do naszego słownika weszło powiedzenie „Co się cieszysz jak głupi do sera”. Sugeruje ono, że kto się śmieje, jest po prostu głupi, a my przecież chcemy być poważni.

Najchętniej przyjmujemy posępny, odstraszący wyraz twarzy. Narzekanie tak nam weszło w krew, że czasami prześcigamy się w dyskusji, kto ma gorzej, kto ma większe wydatki, kto ma więcej chorób, kto po prostu jest bardziej

nieszczęśliwy. Pozytywne opinie na jakiś temat uważamy za przejaw naiwności, a wręcz niewiedzy. Hurraoptymizm nas drażni. Przyszłość zazwyczaj widzimy w czarnych barwach. Zadaję więc pytanie: jak przezwyciężyć nasz narodowy pesymizm? Czy w Polsce naprawdę nie wypada być optymistą?

Nie mogę zostawić Was z tym dylematem. Więc na początek bajka. Dwa szczury weszły do słoika ze śmietaną. Jeden zamachał parę razy łapkami i stwierdził: „Nic nie da się zrobić”. I się utopił. A drugi machał łapkami, aż ubiło się masło, wyskoczył ze słoika i do dziś biega po świecie.

Ta opowieść mówi nam, że optymistą po prostu warto być, trzeba być, wtedy mamy większe szanse na powodzenie.

Pozytywny nastrój sprzyja kreatywności, znajdowaniu rozwiązań, podejmowaniu decyzji i działaniu. My, młodzi, nie możemy pielegnować w sobie postaw polegających na wiecznym narzekaniu na rzeczywistość.

Uznajmy, że rozkładanie rąk i ciągłe utwierdzanie się, że może być tylko gorzej, zaprowadzi nas donikąd. Każdy z nas czasem dostaje w kość. Ale to od nas zależy, czy będziemy siedzieć i narzekać, czy coś z tym zrobimy. Uwierźmy, że kluczową rolę odgrywa nas umysł, nasze nastawienie, a ono od dziś musi być pozytywne.

Oczywiście nikogo nie namawiam do oglądania świata przez różowe okulary. Ale nie trzeba iść do lekarza, aby usłyszeć starą prawdę, że optymiści żyją dłużej. Odczarujmy ten niekorzystny wizerunek

Polaka. Życzę Wam i sobie uśmiechu na co dzień. Zatem malkontentom mówię stanowczo „Nie”!

Laura

Gimnazjaliści stoją przed wyborem dalszej drogi edukacji. Niektórzy już wiedzą, czym chcieliby zajmować się w przyszłości. Wielu z nas nie podjęło jednak decyzji dotyczącej przyszłego zawodu. Prezentujemy wywiad, który może być pewną sugestią dla tych niezdecydowanych...

Bardzo potrzebny zawód - logopeda

Jakie kwalifikacje posiada logopeda? Jak wygląda jego praca? Na te i jeszcze inne pytania odpowie nam nasz gość...

Czym zajmuje się logopedia?

Logopedia jest nauką o kształtowaniu mowy, usuwaniu wad oraz nauczaniu mowy w wypadku jej braku. Etymologicznie nazwa „logopedia” wywodzi się od greckich słów: „logos” – słowo, mowa oraz „paideia” – wychowanie.

A zatem znaczy to tyle, co wychowanie, kształtowanie mowy, czuwanie nad jej rozwojem, doskonaleniem i korygowaniem wszelkiego rodzaju nieprawidłowości. Logopeda zajmuje się profilaktyką logopedyczną (kształtowanie prawidłowej mowy u dzieci od najwcześniejszego okresu ich życia, dbanie o właściwą stymulację w początkach rozwoju mowy, by nie dopuścić do

jakichkolwiek uchybień w tym zakresie) oraz diagnozą i terapią mowy dzieci, młodzieży i osób dorosłych.

Czy można wyróżnić jeszcze jakieś dodatkowe kwalifikacje w zawodzie logopedy?

Tak, logopeda może pomagać w usuwaniu trudności w czytaniu i pisaniu oraz może prowadzić zajęcia z emisji głosu.

Co skłoniło Panią do podjęcia pracy w tym zawodzie?

Moim zamiłowaniem od zawsze była praca z dziećmi. Chciałam również pokonać dystans pomiędzy mną, a osobami niepełnosprawnymi.

Z jakimi mitami spotyka się Pani najczęściej w swojej pracy?

W społeczeństwie krąży sporo mitów na temat tego, kim jest logopeda i czym się zajmuje. Przedstawię kilka z nich:

-Logopeda zajmuje się wyłącznie wadami wymowy, np. gdy dziecko zamiast szafa mówi safa, zamiast rower mówi lowel. NIEPRAWDA!

-Do 3 roku życia dziecko nie musi zacząć mówić – ma jeszcze czas. NIEPRAWDA!

-Nie należy śpieszyć się z terapią logopedyczną dziecka, gdy tato lub starszy brat zaczęli mówić później – przecież to normalne w naszej rodzinie. NIEPRAWDA!

-Terapia logopedyczna prowadzona w przedszkolu czy szkole jest wystarczająca, więc zwalnia rodziców od ćwiczeń w domu. NIEPRAWDA!

-Z wizytą u logopedy należy poczekać do skończenia 6 roku życia dziecka. NIEPRAWDA!

Gdzie pracuje logopeda?

Logopedę najczęściej spotkamy w przedszkolach, szkołach, poradniach psychologiczno-pedagogicznych, szpitalach czy prywatnych gabinetach.

Jakie ćwiczenia wspomagają prawidłowy rozwój mowy?

Ćwiczenia aparatu artykulacyjnego, które mają na celu:

- usprawnianie języka, warg, podniebienia miękkiego i żuchwy (dolnej ruchomej szczęki),
- opanowanie umiejętności świadomego kierowania ruchami narządów artykulacyjnych,
- wYROBIENIE WRAŻLIWOŚCI MIEJSC I RUCHÓW W jamie ustnej, istotnych dla prawidłowego wymawiania dźwięków,
- usprawnienie koordynacji ruchowej w zakresie aparatu artykulacyjnego,
- wyczeranie prawidłowego połykania.

Ćwiczenia usprawniające wargi:

Balonik - nadymanie policzków, usta ściągnięte

Zmęczony konik - parskanie wargami.
Straż pożarna - wyraźne wymawianie samogłosek w parach: e, o, i u, a u

Ćwiczenia usprawniające język (pionizacja):

Dotykamy palcem lub zimną łyżeczką podniebienia tuż za górnymi zębami, nazywając je zaczarowanym miejscem, parkingiem itp., w którym język (krasnoludek, samochód) powinien przebywać, gdy mamy zamkniętą buzię.

Zlizywanie Nutelli, mleka w proszku itp. z podniebienia przy szeroko otwartych ustach.

Ćwiczenia podniebienia miękkiego:

Zmęczony piesek - język wysunięty z szeroko otwartych ust, wdychanie i wydychanie powietrza ustami.

Chory krasnoludek - kaszlenie z językiem wysuniętym z ust.

Balonik - nabieranie powietrza ustami, zatrzymanie w policzkach, następnie wypuszczanie nosem.

Jakie wady wymowy wyróżniane są najczęściej?

- ✓ Sygmatyzm (łac. sigmatismus, syn. seplenienie) - nieprawidłowa artykulacja spółgłosek dentalizowanych: s, z, c, dz, sz, ż, cz, dż, ś, ź, ć, dź.
- ✓ Rotacyzm (łac. rhotacismus, syn. reranie) - zaburzona artykulacja głoski r.
- ✓ Kappacyzm (łac. kappacismus) - nieprawidłowa realizacja głoski k.

- ✓ Gammacyzm (łac. gammacismus) - nieprawidłowa artykulacja głoski g.
- ✓ Lambdacyzm - nieprawidłowa artykulacja głoski l.
- ✓ Bezdźwięczność polega na wymawianiu głosek dźwięcznych bezdźwięcznie, czyli bez drgań więzadeł głosowych, np. woda – fota, noga – noka, żaba – szapa, dzieci – cieci.
- ✓ Nosowanie – zachodzi wówczas, gdy głoski nosowe są wymawiane jak głoski ustne lub odwrotnie – gdy głoski ustne łączą się z rezonanssem nosowym. W pierwszym przypadku mówimy o nosowaniu zamkniętym, w drugim o nosowaniu otwartym.

Jak zatem przebiega prawidłowy rozwój mowy?

Prawidłowy rozwój mowy dziecka możemy podzielić na cztery etapy:

- Okres melodii 0-1 r. ż. Początkowo dziecko komunikuje się z otoczeniem za pomocą krzyku.
- Okres wyrazu 1-2 r. ż. Dziecko poznaje świat; rozumie więcej słów niż jest w stanie samodzielnie wypowiedzieć.
- Okres zdania 2-3 r. ż. Jest to czas budowania zdań. Zdania początkowo są proste stopniowo przechodząc w dłuższe wypowiedzi.
- Okres swoistej mowy 3-7 r. ż. Wzbogaca się zasób słownictwa. W ostatnich latach dziecko powinno wymawiać już wszystkie głoski.

Z jakimi problemami zgłasza się do logopedy młodzież w wieku gimnazjalnym?

Czy praca jest wówczas równie skuteczna?

Najczęstsze problemy, z którymi można się spotkać w wieku gimnazjalnym to: jąkanie, niestaranna wymowa, rotacyzm oraz wymowa między zębowa.

Osobiście uważam, że praca logopedy może być wówczas równie skuteczna, niemniej jednak trzeba pamiętać o bardzo ważnej zasadzie: tylko dzięki regularności w prowadzeniu ćwiczeń możemy osiągnąć znaczące zmiany!

Dziękujemy za rozmowę.

Wywiad z logopedą przeprowadziła Damaris

Dzień Dziecka pod hasłem *Wszystkie Kolory Świata*

29 maja świętowaliśmy w naszej szkole Dzień Dziecka oraz Dzień Patrona, stąd hasło, pod którym przebiegała impreza – nawiązuje ono do jednej z akcji UNICEF-u.

Obchody rozpoczęło przemówienie Pani Dyrektor. Następnie wręczono dyplomy i nagrody gimnazjalistom, którzy brali udział w konkursach przedmiotowych.

Po części oficjalnej nastąpiła prezentacja efektów projektu, w ramach którego wszystkie klasy przygotowały stanowiska poświęcone wcześniej wylosowanym państwom.

Zadaniem gimnazjalistów było poznanie historii, kultury i tradycji mieszkańców danego kraju i zaprezentowanie ich najbardziej charakterystycznych elementów pozostałym uczniom.

Pojawiły się przebrania, ciasta, konkursy wiedzy o różnych zakątkach świata. Uczniowie uczestniczyli też w konkursach sportowych – przedstawiciele klas rywalizowali ze sobą w meczach piłki nożnej i siatkówki z balonami.

Najbardziej widowiskową częścią sportowej rywalizacji okazały się wyścigi rzędów – slalom w... płetwach, bieg w workach lub z zasłoniętymi oczami były nie lada wyzwaniem i wywołały mnóstwo śmiechu.

Na zakończenie odbył się mecz piłki siatkowej pomiędzy reprezentantkami grona pedagogicznego i uczennicami (wygrał zespół nauczycielek, czego gratulujemy).

Dopisała nam pogoda i doskonałe nastroje. Było kolorowo i ciekawie. Długo nie zapomnimy tego dnia.